

Możliwe skutki braku zdrowego rozsądku i myślenia życzeniowego

7 czerwca 2024

Która to już z rzędu wpadka polskich polityków i planistów NATO?

Z jednej strony posiadane uzbrojenie konwencjonalne Rosji gwarantuje zniszczenie co najmniej 30% stanu najlepszych jednostek polskiej armii w ciągu 3 godzin. Z armiami innych państw NATO jest podobnie. Całą Polskę są w stanie zająć w ciągu 24 godzin.

Gdyby Amerykanie zdecydowali się odpowiedzieć nuklearnie, wówczas do akcji włączyliby się Chińczycy i Północna Korea. I diabeł by karty rozdawał. Ludzkość najdalej w ciągu 5 lat przestała by istnieć a być może całe życie biologiczne na Ziemi.

Powodem takich niepomysłnych rokowań jest posiadana przeze mnie wiedza wojskowa i wojenna historyczna. Proszę sobie przypomnieć co my i świat zachodni sądziliśmy przed 1939 rokiem o wojnie błyskawicznej i książce niemieckiego Generała Hainza Guderiana „Achtung, Panze” („Uwaga, czołgi”). Dzisiaj jest analogicznie, doktryna wojenna NATO i Polski jest skostniała i przypomina skrzyżowanie pospolitego ruszenia z każdy swoją rzepkę indywidualnie skrobie.

To nie zdało egzaminu już podczas I wojny światowej. Niestety, armia Polska i NATO jest zamknięta na wszelką dyskusję o zmianie doktryny i wymianie posiadanego uzbrojenia na takie, które sprosta zadaniu pokonania armii rosyjskiej. Nikt w Polsce i NATO nie dopuszcza do siebie myśli, iż dzisiejsza wojna jest w stanie zakończyć się na naszą niekorzyść w ciągu 48 godzin.

W Polsce i NATO myślą życzeniowo, liczymy na latające, jeżdżące i kroczące drony, które już podczas II wojny światowej odegrały minimalną rolę. Owszem, na początku było zaskoczenie, ale potem było wyjątkowo prymitywne, ale skuteczne przeciwdziałanie. Piechota, choćby najlepiej wyposażona, też nie odegra żadnej roli, za wyjątkiem roli mięsa armatniego.

Żadne koniopsy i inne roboty też nie zdadzą egzaminu, chociaż u cywilnych decydentów wywołują dreszczyk emocji i bardzo liczą na te wyjątkowo drogie zabawki. A jak usłyszą, iż są amerykańskie, to o mało co orgazmu nie dostają z podniecenia, która to już ich generacja. Tylko te wszystkie amerykańskie cuda nie potrafiły zapewnić Amerykanom zwycięstwa nawet w wojnie z zacofanym Afganistanem i jego talibańską ochotniczą armią i ze strachu większość cacek zostawili talibom. Klęska większa niż w Wietnamie.

W ewentualnej wojnie o zwycięstwie zdecyduje szybkość, ruchliwość armii w każdych warunkach pogodowych i terenowych, oraz siła ognia i odporność na ciosy przeciwnika. W przeciwieństwie do polskich polityków i planistów NATO, rosyjscy wojskowi to doskonale rozumieją i dlatego wszystkie T-15, BMD, BMP, BTR, BWP i inne są w ekspresowym tempie przezbrajane w podstawowy kaliber armaty 57 mm, co gwarantuje ich olbrzymią uniwersalność. Można zniszczyć jednym strzałem czołg klasy T-55, wszystkie inne pojazdy bojowe, helikoptery, samoloty i pojedynczego żołnierza wyposażonego w RPG typu Javelin. Czołg T-14 będzie tylko dodatkiem na grubego zwierza.

I jeszcze jedno – należy spodziewać się, iż pod znanym tytułem T-14 (który służy tylko do prezentacji i defilad) najprawdopodobniej ukrywa się nowa konstrukcja T-19. Dlaczego tak sądzę? Otóż nie ma nowych zdjęć z hal produkujących czołgi. Stare rysunki i fotografie prototypów T-14 zostały wycofane z obiegu i nie są dostępne w internecie. Mają 8 fabryk produkujących czołgi na trzy zmiany od 2021 roku. Ale co tam, my i NATO jak strusie schowamy głowy w piasek i jakoś

to będzie, bo Bóg nam pomoże a napaleńców gotowych oddać życie za ojczyznę przynajmniej oficjalnie też nam nie brak. Więc najwyższy czas pod wodzą PO-PiS-u zacząć kopać masowe groby. Tylko kto nas pochowa?

Ktoś zaprzeczy i powie, iż to co piszę to sprzyjanie Rosji, bo dlaczego posiadając taką dużą przewagę Rosja nie może sobie poradzić z Ukrainą? Cofnijmy się do roku 1940, do wojny rosyjsko-fińskiej, którą przegrali. Za chwilę była następna wojna z Finlandią którą wygrali. To była zmyłka skierowana na użytek Adolfa Hitlera, by nie przywiązywał zbytnej uwagi do północy Rosji, gdzie brakowało nowoczesnego sprzętu.

Moim zdaniem na Ukrainie będą testowane najnowsze taktyki, jak pokonać szybko przeciwnika. Ktoś zauważy, ale dlaczego nie będą testowali najnowszego uzbrojenia? Odpowiadam, otóż będą testowali, ale w ukryciu, na swoich poligonach, na zdobycznym zachodnim sprzęcie. Rosjanie lubią zaskakiwać swoimi tajemnicami, mają w tym bardzo duże doświadczenie na przestrzeni wieków. Tak więc Polacy, ale przede wszystkim polscy politycy, będą odpowiedzialni za ewentualne przegrane wojny. Jest na to remedium, ale czasu jest wyjątkowo mało, więc obawiam się sądząc po naszych dotychczasowych dokonaniach, iż nie zdążymy nic zaradzić, zwłaszcza na nocnych posiedzeniach w których lubują się pewne ugrupowania.

Każdą wojnę wygrywa się najpierw w czasie pokoju. Niestety, myślimy życzeniowo, wolimy lekceważyć i obrażać przeciwnika, niż traktować go na serio, to nasza specjalność od stuleci. Wracając do remedium, moim zdaniem trzeba utworzyć dość duże forum na temat obronności, ale z wyłączeniem polityków i pseudospecjalistów od obrony, którzy udowodnili już, iż stać ich tylko na stwierdzenie, iż Amerykanie mają wszystko najlepsze i najnowszej generacji, choć wojen nie potrafią wygrywać.

Forum ma być tajne, a w jego skład mogą wchodzić wojskowi wszelkiego stopnia, cywilni inżynierowie i technicy, amatorzy

mający według nich dobre pomysły i studenci. Przytoczę przykład z polskiego podwórka. W tej chwili toczy się podsycana przez różnych polityków, medialna pseudodebata na temat tego, co należało zrobić na granicy Białoruskiej, strzelać czy też nie strzelać, a może dać się pobić. Odpowiedź jest tylko jedna – strzelać. Ale czym?

Ze zunifikowanych pojazdów eskortowo-bojowych (przeznaczony dla wojsk lądowych) w wersji kołowej bardziej odpowiedni dla interwencyjnych oddziałów straży granicznej o nazwie Skorpion. Wyposażony w armatę kalibru 57 mm z różnymi nabojami i z zawartością gazu pieprzowego. To jest ogólnie akceptowalny gaz, który nikogo nie uśmierci a działaniem jednego wystrzału może unieszkodliwić na trochę czasu choćby i 500 osób w grupie.

Druga uwaga – nocne narady nie sprzyjają zdrowemu rozsądkowi, stąd głupie decyzje maniacko realizowane. Zbudowano mur, choć to raczej to płot ze stali, i to w idiotycznym miejscu. Na samej granicy powinny stać tylko słupy graniczne wyposażone w odpowiednie napisy w wielu językach. Natomiast sam płot powinien zostać postawiony około 100 metrów od właściwej granicy. W ten sposób wszystko, co by robili chcący sforsować płot, odbywało by się na polskiej ziemi i pod polską jurysdykcją, więc nie byłoby incydentu z państwem graniczącym.

To na razie tyle, a czy będzie dalszy ciąg – sam nie wiem.

Autorstwo: niecowiedzacy

Nadesłano do WolneMedia.net